Nr. 190 Sobota, 24 Sierpnia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 czerwca b. r. najmiłościwiej nadać, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, przydzielonemu do wojskowego generałgubernatorstwa w Lublinie zwyczajnemu profesorowi Akademii weterynaryi we Lwowie, dr. Kazimierzowi Pankowi krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekorocyą wojenną, dalej w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się w wojnie, ewangelickiemu proboszczowi w. a. w Stryju Janowi Gerhardtowi i grecko-katolickiemu proboszczowi w Stryju, ks. Władysławowi Sielskiemu złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w końcu w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w pomocniczej służbie sanitarnej wobec nieprzyjaciela, Siostrom kongregacyi Świętej Rodziny Maryi, Benedykcie Frąckowiak i Annie Ruczyńskiej złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, lekarzowi sztabowemu dr. Oktawianowi Leliwa-Pileckiemu z byłego 1 batalionu saperów; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi 30 pułku piechoty, Stanisławowi Krzysikowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, grecko-katolickiemu kapelanowi polowemu na czas wojny ks. Bazylemu Łabie z powiatowej komendy uzupełniającej obrony kraj. Lwów, w 36 pułku strzelców; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną w uznaniu znakomitej służby w wojnie, kapitanowi w stanie spoczynku, dr. Ludwikowi Brixelowi w komendzie wojskowej w Krakowie, pozasłużbowym kapitanom Ryszardowi Batheltowi z powiatowej komendy pospolitego ruszenia nr. 35, Wilhelmowi Müllerowi z powiatowej komendy pospolitego ruszenia nr. 31 i Ryszardowi Krausowi, pozasłużbowemu rotmistrzowi; dr. praw Karolowi baronowi Bornowi i rezerwowemu podporucznikowi 87 pułku piechoty Janowi Pohořely'emu — wszystkim w komendzie wojskowej w Krakowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 1 pułku Cesarskich strzelców tyrolskich Aleksandrowi Naganowskiemu, rezerwowym porucznikom Janowi Łomińskiemu z 10 pułku piechoty i Piotrowi Tarnawskiemu z 30 pułku piechoty, rezerwowym podporucznikom Stefanowi Koniecznemu z 100 pułku piechoty, Stefanowi Kowalskiemu z 13 pułku piechoty i Kazimierzowi Szulisławskiemu z 118 pułku artyleryi polnej, oraz zmarłemu z ran odniesionych Janowi Martynie z 57 pułku piechoty.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 sierpnia 1918.

Sytuacya wojenna.

O dniu wczorajszym podaje komunikat, że znowu w przestworzu góry Kemmel walki toczą się na dobre. Wymienione w biuletynie Dancutre leży na północnym brzegu rzeczki Douve płynącej z zachodu na wschód i łączącej się pod Warneton z rzeką Lys. Górę Kemmel otacza od zachodu pasmo drobnych wzgórz, wzdłuż których — w kierunku północno-zachodnim — ciągnie się w dalszym ciągu droga, stanowiąca odgałęzienie drogi z Bailleul do Nieuwe Kerke. Najbliższą osadą na tej drodze ku północy jest Locre. Owóż tutaj wczoraj po obu stronach wspomnianej drogi wrzały gorące walki, o których z komunikatu tylko tyle wiadomo, że ataki nieprzyjacielskie zostały odparte.

Dalej uowiadujemy się o ostrych starciach na południe od Arras. Ujawniło się w nich parcie w kierunku na Bapaume, które jest punktem węzłowym komunikacyj w tej stronie i którego odzyskanie z tej przyczyny tak pociąga nieprzyjaciela. W linii ukośnej na przestrzeni 20—30 km. rozciągającej się od południa ku północnemu wschodowi walczono z ogromną zaciętością. Pod Hamel nieprzyjaciel usiłował przejść przez Ancre, nie zdołał jednak sforsować przejścia.

Hamel leży prawie wprost na północ od Albert, w oddaleniu niewiększem nad 10 km. od tego miasta.

Więcej ku południu, pomiędzy Sommą i Oisą było wczoraj wcale spokojne. Odnosi to się do przestrzeni od Noyon przez Roye na północ. Tutaj front ma lekkie tylko wygięcie w południowej części, skierowane w stronę zachodnią, pozatem zaś przebiega prawie prostolinijnie w kierunku północno-zachodnim. Tylko z Noton, na południowy zachód od Noyon, Niemcy usunęli się pod osłoną nocy bez walki, wprowadzając tem w błąd nieprzyjaciela, który zmarnował sporo amunicyi przez ostrzeliwanie tej pozycyi już po jej opuszczeniu.

Divette przepływająca dolinę — o której wspomina komunikat — jest małą rzeczułką, zachodnim dopływem Oisy, wpadającym do niej w oddaleniu około 5 klm. na południowy-zachód od Noyon. Zajęcie doliny Divette zbliżyło aliantów do Noyon od południowego zachodu.

Usunęli się Niemcy również z lasu Carlepont, co zresztą wobec zajęcia samego Carlepont przez nieprzyjaciela, było rzeczą tylko naturalną. Las ten ma długości mniej więcej 5 klm. a w szerokości około 2 klm. porasta brzegi Oise aż do miejsca wprost naprzeciw ujścia Divetty. W górnej swej części rozszerza się niemal podwójnie, tworząc tym sposobem wypustkę skierowaną ku wschodowi. Samo Carlepont leży w oddaleniu 2 klm. od południowej części lasu.

Przez opuszczenie lasu uszli Niemcy ciężkim atakom, które przeciwko nim gotował tu nieprzyjaciel. Musiał je tedy poprowadzić dalej i ponowił natarcie na Blerancourt. Miejsce to odległe jest o 5 klm. w kierunku południowo-wschodnim od zajętego wczoraj przez Francuzów Cuts.

Zajęcie Blerancourt zaokrągliło nieco wierzchołek klina, którym weisnęli się tu alianci we front niemiecki.

W walkach natomiast po obu stronach wąwozu pod Morsain nie sprzyjało im szczęście. Miejscowość ta leży już nieopodal Soissons, jest od tego miasta oddalona o 10 klm. w kierunku północno-zachodnim.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 22 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 22 sierpnia:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Na Monte Cimone odparliśmy atak włoski.

(*Z albańskiego teatru wojny*).

Eskadra lotnicza, złożona z austro-węgierskich i niemieckich lotników lądowych oraz c. i k. lotników morskich zaatakowała nieprzyjacielskie garaże lotnicze pod Valoną. Zauważono liczne pożary. Nasi lotnicy wszyscy powrócili.

Szef sztabu generalnego.

---

27)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

V.

(Ciąg dalszy).

Z głębi ogrodu nadchodził Stefan z Halszką.

— Także para — szepnęła pani domu do swego towarzysza.

Baron zaś najspokojniej w świecie, jakby prowadził dalszy ciąg rozmowy, rzekł głośno do pani Laury:

— Rano na porębie pojawia się dość zwierzyny, ale polowanie nie przedstawia już dla mnie tego uroku jak dawniej...

— Słyszysz Stefanie — rzekła pani domu do męża — baron również stracił zapał do polowania, tak jak ty! Highelife rozgrzesza cię z tego niedoboru. Czy nie zechcesz usiąść obok mnie?

Astronom z pewnem wahaniem uczynił zadość wezwaniu żony, zajmując miejsce przy niej na kamiennej ławce.

Baron podszedł do Halszki i z wielką swobodą odezwał się:

— Piękna noc jak w Neapolu. Prawda Halszko?

Pani Laura, która zrozumiała umyślną grę słów Sieniewicza, pospieszyła z uwagą:

— Naturalnie. Powinniście państwo pojechać do Neapolu. Najpiękniejsza podróż poślubna.

Ale Halszka, wbrew oczekiwaniu obojga, zaśmiała się ironicznie.

— Gondola? morze? — ty — powiedziała, zwracając się do narzeczonego — zdaje się, nie znosisz wilgoci — twój reumatyzm...

Sieniewicz połknął gorzką pigułkę i z miną chłodnego statysty, którego nic nie może wyprowadzić z równowagi, powiedział:

— Znowu nie tak silny jest mój reumatyzm.

Poczem dodał:

— Śliczny księżyc, czy nie zechciałabyś przejść się ze mną do parku?

— Chciałam właśnie odpocząć — oświadczyła żywo i natychmiast zajęła miejsce w bujającym fotelu, który cieszył się jej specyalnymi względami.

— Pragnąłbym pomówić z tobą.

— Jeżeli nic ważnego, to byłabym bardzo rada, gdybyśmy to odłożyli na później.

Skłonił się jej podporządkowanie, ale na twarzy zachował niewzruszony spokój.

— Jak sobie życzysz — odparł.

— Dziękuję — rzekła grzecznie, lecz zarazem bardzo chłodno.

Pani Laura, która tymczasem rozmawiała z mężem, zwróciła się do niego z prośbą:

— Kochany Stefanie, skocz do mojego buduaru. Na drugiej półce w szafie jest pled, przyniesiesz mi go. Chłód ciągnie od lasu.

W słowach jej wyczuła Halszka ton lekceważący, jakby pani Laura umyślnie popisywała się przed nią usłużnością swego męża.

On zaś wstał spokojnie i zapytał z lekkim sarkazmem:

— Na drugiej półce od góry, czy od dołu?

Panna Pradowska, podrażniona jego powolnością dla Laury, odezwała się bardzo uszczypliwie:

— Niech się pan spieszy, bo ciągnie od lasu.

Stefan spojrzał na nią tak, jakby chciał jej powiedzieć „przebaczam ci wszystko", poczem oddalił się żywo.

Pani Laura zauważyła wzrok męża i zachowanie się hrabianki. Postanowiła odtąd bacznie ich obserwować. Równocześnie zaś zwróciła się do niej ze słowami:

— Dziękuję, hrabianka jest bardzo uprzejma.

Do towarzystwa zbliżył się hrabia Pradowski z dziadziem Wacławem.

Skorzystała z tego Halszka. Odpowiadając żonie Stefana, rzekła z umyślną przesadą:

— Lubię obserwować, jak bardzo mężczyźni są tchórzliwi. Prawda Wiktorze, że mężczyźni są tchórzliwi?

Brat jej skłonił się uprzejmie, oświadczając:

— Oprócz mnie i tu obecnych, wszyscy bez wyjątku.

— O to mi głównie chodziło.

— O, przepraszam — zauważyła pani Laura — Stefan jest bardzo rycerski. Pod tym względem jest mężem idealnym. Ja z prawdziwą satysfakcyą obserwuję jego ugrzecznienie, ile razy wracam z zagranicy. Czasami wprost tęsknię za tą jego usłużnością.

— I dlatego pani wróciła z zagranicy? — rzuciła pytanie panna Pradowska.

— Tak, hrabianko. Stefan wie doskonale o tem, czem zdobywa się kobietę, choćby to była jego żona.

W tejże chwili powrócił Stefan z pałacu i podał pled żonie.

Halszka zagadnęła go ironicznie:

— Druga półka od góry czy od dołu?

— Nie, pani — odciął się z humorem — pierwsza i ostatnia między dołem a górą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 22 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 22 sierpnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk księcia Ruprechta: W obszarze Kemmel odparto częściowe ataki nieprzyjacielskie po obu stronach drogi Loker-Dranoster. Na południe od Arras Anglicy rozpoczęli wczoraj nowe wielkie ataki. Korpusy angielskie i Nowozelandczycy następowali między Moyenneville a Ancrą w kierunku ku Bapaume w głęboko rozwiniętych szeregach. Korpus konnicy angielskiej stał poza frontem, przygotowany do uderzenia. Popierana przez bardzo silny ogień artyleryi i przez kilkaset wozów pancernych piechota nieprzyjacielska poszła do ataku na froncie około 20 kilometrów szerokim. Przed naszemi stanowiskami kojowemi załamał się ich pierwszy atak. W miejscowych starciach odebraliśmy pozostawiony nieprzyjacielowi planowo skrawek terenu. Nieprzyjaciel przez cały dzień prowadził swoje gwałtowne ataki; ich punkt ciężkości lożał na skrzydłach pola natarcia. Ataki te wszystkie spełzły na niczem wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. Unicestwiono usiłowania nieprzyjaciela dążące do sforsowania przejścia przez Ancrę pod Hamel. Wielka ilość pogruchotanych strzałami wozów pancernych leży przed naszym frontem. Między Oisą a Sommą dzień minął spokojnie. Na południowy zachód od Noton w nocy z 20 na 21 b. m. odsunęliśmy się bez walki nieco od przyjaciela. Przez cały dzień nieprzyjaciel ostrzeliwał jeszcze z dział nasze stare linie. Dopiero wieczorem wahając się, posunęły się nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze ku dolinie Divette. Wojska nasze, walczące w lesie Carlepont usunęły się niespostrzeżone przez nieprzyjaciela. Wskutek tego ataki nieprzyjaciela, które tu wczoraj rano rozpoczęły się, po nadzwyczaj silnem przygotowaniu artyleryjskim, nie miały znaczenia.

Między Blerancourt a Aisną nieprzyjaciel prowadził swe ataki przez cały dzień. Tylko pod Blerancourt nieprzyjaciel mógł zyskać na terenie.

Atak nieprzyjaciela, skierowany na resztę frontu, a wieczorem prowadzony ze szczególną siłą po obu stronach wąwozu Morsain, załamał się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Lotnicy nad Lublaną.

Z Lublany telegrafują: Wczoraj o 11 przedpołudniem od strony południowo-zachodniej przybyło trzech nieprzyjacielskich lotników, przed miastem jednak zawrócili z drogi, gdy bateryе obronne poczęły ich ostrzeliwać.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 22 b. m. wieczorem: Częściowe walki pod Baileul na południe od Lys i gwałtowne walki nad Aisną i Sommą.

Na północny zachód od Bapaume i na froncie Albert-Somme załamały się w naszym ogniu ataki Anglików.

Walki między Oissą i Aisną.

Wynurzenia marszałka Focha.

Według pism angielskich, marszałek Foch oświadczył, że ofenzywa dotąd jest stale w toku o ile to w ogóle jest możliwe pod względem technicznym. Marszałek Foch spodziewa się, że uda mu się stworzyć taką sytuacyę, iż w jesieni będzie można rozpocząć operacye nowe o znaczeniu rozstrzygającem.

Marszałek Foch nie chce obniżać siły oporowej wojsk niemieckich, wskazuje jednak na przeważające środki, jakie posiada koalicya, a które nie doszły jeszcze do punktu najwyższego.

Przeciwnicy widzą obecnie, że przedewszystkiem nie doceniali siły wojsk Ameryki, dla której rozwoju wojna łodziami podwodnemi nie przedstawia żadnej przeszkody. Ameryka zorganizowała się w bardzo krótkim przeciągu czasu, wysłała na front bojowy świetnie uzbrojonego i przygotowanego do walki żołnierza i punktualnie, według zapowiedzi, ląduje przeznaczone kontyngenty we Francyi.

Przeciwnicy — oświadczył marszałek Foch — w sposób szyderczy wyrażali się o tej „milicyi amerykańskiej“, tymczasem obecnie przekonali się, że jest to żołnierz znakomity, który w wielu miejscach **złamał** siłę oporową Niemiec. Tak samo szydzono z możności lądowania tych wojsk. A niemieccy fachowcy obliczali, iż potrzeba będzie na to przynajmniej 12 miesięcy, tymczasem ze ścisłością prawdziwie angielską lądowanie odbyło się w czasie oznaczonym.

Marszałek Foch wyraża się w dalszym ciągu z pełną otuchą o rozwoju na froncie dalszych operacyj, które dopiero w jesieni mogą dojść do kulminacyjnego swego punktu. Straty niemieckie w obecnej ich defenzywie są znaczne. Strat w Indziach nie poniosła koalicya tak wielkich, jak to głosi prasa nieprzyjacielska.

Na morzu.

Z Berlina telegrafują: Niemieckie i austro-węgierskie łodzie podwodne zatopiły we wschodniej części morza Śródziemnego 15.000 tonn.

Donoszą z Paryża: Łódź pakietowa „Polynezya“, należąca do „Messageries Maritimes“, wioząca na pokładzie wojsko serbskie, d. 10 bm. w drodze z Biserty do Salonik natknęła się na minę i zatonęła. Brak 6 podróżnych Serbów, 11 palaczy Indusów i dwóch ludzi z załogi.

Parowiec „Bałkan“ w drodze z Francyi do Korsyki w nocy z 15 na 16 bm. został ugodzony torpedą i zatonął w ciągu minuty. Dotychczas ustalono, że uratowano 102 osób.

Straty okrętowe.

Z Londynu telegrafują: W lipcu br. straty pojemności okrętowej angielskiej, neutralnej i kolonialnej wskutek działań nieprzyjacielskich i wypadków na morzu wynosiły 178 459 tonn angielskich, oraz 146.013 marynarki kolonialnej i neutralnej.

Skandale rumuńskie.

Nadzwyczaj obciążający materyał zebrano w parlamentarnej komisyi śledczej przeciw b. ministrowi Constantinescu, który we wszystkich sprawach od niego zawisłych, prowadził otwarty handel.

Oświadczenie Clémenceau.

Berner Inteligenz Blatt w doniesieniu z Paryża podaje, iż Clémenceau oświadczył, że obecna sytuacya wojskowa jest bardzo dobra i że dalej będzie się dobrze rozwijała. Wszystko przemawia zatem, że opór Niemców, który musiał być złamany, będzie zdaje się złamany wcześniej, niż to przypuszczała koalicya.

Lloyd George o sprawie węglowej.

Podczas uroczystości na rzecz Czerwonego Krzyża, premier Lloyd George powiedział: Wojna, to interes, który musimy przeprowadzić do końca. Mowca sławił działalność wojska, które przyprawiło despotyzm o niepowodzenie, tak, iż nie osiągnął on swych celów.

O potrzebie oszczędzania węgla rzekł: Wszyscy, którzy dopomogą do wytwarzania większej ilości węgla, tem samem dopomogą do zwycięstwa. Pragnę, by Anglia w ciągu zimy zaoszczędziła miliony tonn węgla, by można niemi zasilać wielkie piece fabryk w celu wyrobu granatów, okrętów i dział, oraz, by można pomódz Francyi, a tego można dopiąć.

Z walk napowietrznych.

Z Paryża telegrafują: Wczoraj przed południem ukazało się kilka samolotów nie przyjacielskich w znacznej wysokości nad Paryżem. Działa nasze silnie je ostrzeliwały i zmusiły do odlotu. Odleciały w kierunku północnym.

Biuro Reutera donosi, że walka lotnicza w bieżącym tygodniu była najgwałtowniejsza w całej obecnej wojnie. W tym tygodniu zestrzelono samych angielskich aparatów 122.

Z Warszawy.

(Pobór rekruta. — Mylne pogłoski. — Nowa siedziba Rady Stanu. — Dzieci szkolne Wielkiej Warszawy).

W związku z pertraktacyami w głównej kwaterze niemieckiej żywą dyskusyę wywołuje w politycznych kołach polskich sprawa uchwalenia ustawy o poborze rekruta. Stanie się ona aktualną z początkiem września zaraz po zebraniu Rady Stanu, jako najbardziej dojrzała do dyskusyi. Projekt ustawy został już zaakceptowany przez komisyę wybraną *ad hoc.*

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, klub międzypartyjny oświadczy się za uchwaleniem ustawy tylko pod tym warunkiem, że w paragrafie tyczącym się kontyngentu rekruta będzie wyraźnie zastrzeżone, iż kontyngent ten zależy jedynie tylko od decyzyi Sejmu polskiego. W takim razie, sprawa wojska polskiego stanęłaby na martwym punkcie aż do czasu zebrania się Sejmu polskiego.

*

Na temat kolportowanych przez *Przegląd* pogłosek o mającem rzekomo nastąpić ustąpieniu Prezydenta Ministrów Steczkowskiego, *Kuryer Polski* zamieszcza wywiad z jednym z członków Rządu. Ów członek oświadczył, że wszystkie pogłoski są fałszywe. W stanie zdrowia Premiera dr. Steczkowskiego zaszło polepszenie. Premier interesuje się sprawami Rządu i dokładnie jest poinformowany o stanie konferencyi ks. Radziwiłła w głównej kwaterze niemieckiej. Ks. Radziwiłł po powrocie z Wiednia będzie miał możność bezpośredniego zetknięcia się z Premierem Steczkowskim.

*

Od kilku dni trwają już prace około przekształcenia gmachu przy ulicy Rymarskiej l. 3, mieszczącego dotychczas biura wydziału zaopatrywania, na siedzibę Rady Stanu. Gmach ten składa się ze 100 pokoi i jednej dużej sali, zamienionej na kaplicę. Na razie, do czasu usunięcia biur wydziału zaopatrywania, prowadzone są roboty w tej właśnie sali, przeznaczonej na posiedzenia plenarne Rady Stanu. Sala ta posiada boczne wgłębienia, oraz trzy obszerne balkony

---

112)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XXI.

(Ciąg dalszy).

Wsiadając do wagonu Atanazy Besnou nie mógł widzieć tej kobiety; po jej ruchach jednak mógł od razu rozpoznać, że była młoda i miała ładną figurę.

Jakież było zdziwienie, gdy po chwili pociąg ruszył z dworca a on przy świetle latarni rozpoznał swoją towarzyszkę podróży.

Była to Marta Ribourt.

— Jakto? to pani! zawołał.

— Nie spodziewałam się spotkać tu pana — odrzekła zarumieniona i zmieszana Marta.

Spotkanie to z funkcyonaryuszem sądowym nie mogło być dla niej przyjemnem. Do niedawna, pomimo pewnych wykroczeń przeciwko moralności, mogła mu jeszcze śmiało spojrzeć w oczy. Lecz od kiedy dowiedziała się z ust Cabirola o zbrodni d'Orgères, odkąd wiedziała na pewno, że była kochanką prawdziwego bandyty, czuła się zgnębioną i upokorzoną nad wyraz, a zarazem złą na siebie samą, że dała się oszukać tekiem Pidoux, złodziejowi, mordercy!

Wątpliwości w tym względzie być nie mogło. Tysiące szczegółów przychodziły jej teraz na myśl i potwierdzały straszną rzeczywistość. Pogarda zabiła w niej uczucie, jakie tak długo żywiła dla tego Pidoux, zbrodniarza i oszusta, który podstępnie ją łudził i prowadził wesołe życie, podczas kiedy ona pilnowała jego domu, jak najemna sługa.

Ze swej strony Atanazy Besnou od razu zrozumiał, jakie korzyści przynieść mu mogło to spotkanie.

Besnou starszy od Marty o jakie lat dziesięć znał ją od dziecka na folwarku de la Brousse, u jej ojca, oficyalisty panny de Mareilles.

Z życzliwością przeto wyciągnął do niej rękę.

Marta wahała się z odpowiedzią na to przyjazne powitanie. Wynurzenia Cabirola napełniły ją wstydem. Zdawało się jej, że tajemnica zbrodni, spełnionej przez Pidoux, powszechnie już jest znana i jak zmora prześladowała ją myśl, że mogła być posądzoną o spólnictwo z tym nędznikiem.

Ale Besnou nie pozostawił jej wiele czasu do namysłu. Pochwycił sam jej rękę i uścisnąwszy mocno, zajął miejsce naprzeciw niej w wagonie.

— Jakże jestem rad z tego spotkania! zawołał. Jedzie pani do siebie?

— Wracam.

— Do ojca?

— Tak.

— Na parę tygodni zapewne?

— Nie wiem sama — z wahaniem odrzekła Marta. — Może na długo.

— Jakto? Chciałabyś opuścić Paryż?

— Zapewne.

— Więc chyba zaszło jakie nieporozumienie...

Zawahał się chwilę, poczem dodał:

— ...w pożyciu domowem?

Marta odpowiedziała szczerze:

— To już nie tylko nieporozumienie, lecz zerwanie.

I jakby chciała już z góry odeprzeć zarzut, jakiby ją mógł spotkać, dodała:

— Zostałam haniebnie oszukaną...

— Jakto, oszukaną? — spytał Besnou z żywem zainteresowaniem.

— Nie mam się z czem taić... Często uważa się ludzi za lepszych, niż są w istocie. Ma się ich za poczciwych i prawych a w końcu przekonywa się ze zdziwieniem, że...

— Że co? poderwał Besnou, gdy Marta na tem słowie urwała.

— Że rzecz ma się zupełnie przeciwnie...

— O! o! — zawołał Besnou — ciężą ci jakieś zażalenia na sercu?

— I nie małe...

— Więc oszukano cię?

— I jeszcze w jaki sposób! Staremu przyjacielowi naszego domu mogę to śmiało powiedzieć... Przecież to pan zarządzasz majątkiem nieboszczki panny Marcilles?

— Tak, i czynię, co tylko mogę, aby wszystkim było dobrze a zwłaszcza ojcu twemu, mała Marto. Ojciec twój to bardzo zacny człowiek!

Marta westchnęła.

Stanęła jej w oczach cała przeszłość... Rodzice jej, sumienni pracownicy używali w okolicy jak najlepszej opinii. Cóżby się stało, gdyby wyszło na jaw, że córka ich była kochanką mordercy z Orgères? Umarłaby ze wstydu, albo przyszłoby jej uciekać i kryć się Bóg wie gdzie.

Z drugiej strony czuła potrzebę znalezienia jakiegoś oparcia, czy protekcyi, czuła się zagrożoną, bo tajemnica, którą posiadła narażała ją na niewątpliwe niebezpieczeństwo. Byłaby więc bardzo rada, gdyby mogła znaleźć kogoś takiego, któryby mógł jej dobrze poradzić, a w danym razie obronić przeciw niebezpieczeństwu, którego dokładnie jeszcze nie widziała, ale które ją przerażało.

Pisarz sądowy, który ją pilnie śledził, pochwycił wnet wyraz trwogi na jej twarzy.

— Masz jakieś zmartwienia? — spytał nagle.

Marta zagryzła wargi i nie odpowiedziała.

Więc Besnou począł do niej przemawiać serdecznie, wywołując wspomnienia jej dzieciństwa; mówił o ślicznej posiadłości Marcilles, pogrążonej obecnie w przerażeniu i smutku z powodu zbrodni w Orgères, mówił o hr. Janie, niesprawiedliwie zasądzonym, o jego bracie wicehrabi Cezarze, tak świetnym niegdyś, wesołym i zacnym młodzieńcu, który z rozpaczy wyrzekł się ojczyzny.

— Znałaś go przecie, panno Marto? — spytał w końcu.

— Znałam.

— Dawno to już temu.

— O, tak.

— Byliście mniej więcej w tym samym wieku?

— Zaledwie o rok różnicy...

— On cię bardzo kochał, Marto.

Ona uśmiechnęła się smutnie.

— Tak mi się zdaje — odrzekła. — A czy nie wiadomo panu, co się z nim stało?

— Owszem, wiem — ale to sekret.

— Więc on żyje!

— Żyje i ma tylko jedyne pragnienie: oczyścić pamięć brata. I ten cel osiągniemy!

— W jaki sposób?

— Ujawniając tych, którzy dopuścili się tej zbrodni. Niema innego sposobu. — Zajmujemy się tem właśnie.

— I macie już ślad jaki? — spytała Marta z wahaniem.

— Lepiej niż ślad. My wiemy już wszystko.

Z wielką zręcznością, pisarz sądowy, śledząc na twarzy Marty rozmaite wrażenia, jakie słowami swemi wywoływał, opowiedział jej historyę rabunku i morderstwa w Orgères, bez wymieniania nazwisk sprawców, których wskazać wskazywał wyraźnie.

Wstrzymał się wreszcie i patrząc przenikliwie w jej oczy, spytał nagle:

— Wszak to wszystko prawda? Czy tak?

Marta nie miała siły zaprzeczyć i milcząc opuściła głowę na piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po bokach i nad wejściem, które doskonale nadawałyby się na loże dla publiczności, tem więcej, iż prowadzi do nich oddzielne wejście. Pod bocznymi balkonami jest bardzo dobre miejsce na pomieszczenie lóż ministeryalnej i prasowej. Jakkolwiek sala ta nie jest zbyt obszerna, może jednak dość swobodnie pomieścić około 200 osób. Roboty przy przeróbkach powierzono do wykonania Związkowi „Ładu i Porządku". W związku z temi pracami biura wydziału są stopniowo usuwane i przenoszone z pierwszego piętra na drugie.

*

Prasa warszawska przytacza interesującą statystykę dzieci w wieku szkolnym (od lat 7 do 14) w Warszawie wraz z przyłączonemi przedmieściami. Ze statystyki tej wynika, że w Wielkiej Warszawie było ogółem dzieci w wieku szkolnym w okręgach śródmieścia 115.353, w okręgach zaś przyłączonych przedmieść — 24.805, ogółem zatem w pierwszej połowie 1916/17 r. szk. było w Wielkiej Warszawie dzieci w wieku szkolnym 140.158. W stosunku do ogółu ludności (845.442) dzieci powyższej kategoryi stanowiły 16.58 prc. Stosunek ten wobec zmniejszenia się liczby ludności męskiej nie wydaje się wysoki. Co się tyczy podziału dzieci według płci, to chłopcy stanowią 49.91 prc. wobec 50.09 prc. dziewcząt. Wśród ludności żydowskiej przewaga dziewcząt nad chłopcami jest znaczniejsza. Według wyznań było dzieci w wieku szkolnym 86.667 chrześcijan i 53.491 żydów. Zatem na 10.000 dzieci chrześcijańskich wypadło w Wielkiej Warszawie 6.172 dzieci żydowskich, t. j. dzieci chrześcijańskie stanowiły 61.83 prc. i dzieci żydowskie 38.17 prc.

Z Rossyi i Ukrainy.

Ostatnie wiadomości prywatne, obiegające od dni kilku prasę, jakoby Anglia i Francya ogłosiły, iż znajdują się w stanie wojennym z dawnym swoim sojusznikiem: Rossyą, potwierdza oficyalna *Peters. Ag. Tel.*, donosząc o walkach bolszewickich z wojskami angielskiemi i francuskiemi i to — jak twierdzi — walkach zwycięskich dla bolszewików.

Stało się więc zadość pragnieniom *entente'y*, front wschodni odżył, tylko, że na nim — na razie przynajmniej — nie wszystko idzie wedle recepty jego twórców.

O ile rossyjska *Agencya* jest prawdomowną, stwierdzić dzisiaj trudno; dziwnie różowo brzmią ponadto jej doniesienia o obywatelskości wojsk bolszewickich.

Komunikat, wspomniany przez nas przed chwilą, opiewa dosłownie:

Anglicy i Francuzi, którzy usiłowali połączyć się z Czecho-Słowakami, w okolicy Onegi, ponieśli ciężką klęskę. Wojsko nasze idzie naprzód i obsadziło stacyę Dżegajewo, o 80 wiorst od Archangielska. Między Onegą a Obozerskiem dostał się w nasze ręce parowiec nieprzyjacielski. W odległości 50 wiorst od Obozerska odparto wroga od wsi Zeletnaja.

Próba wroga posunięcia się naprzód w obszarze Kazania spełzła na niczem wskutek dzielności naszych wojsk, które obsadziły wsie Iliskaja i Suchonowa, zdobywając 3 działa i 3 kulomioty.

Front północno-kaukazki. Na północ od Carycyna obsadziliśmy wieś Becsangę. Nieprzyjaciel stracił przytem 10 kulomiotów.

Według ostatnich wiadomości, wojsko nasze obsadziło miasto Derbent. Urzędowe sprawozdania z frontu kaukazkiego donoszą o tem, że ludność zachowuje się przychylnie względem rządu Rad. Mobilizacya chłopów i kozaków postępuje. Zaciągają się oni dobrowolnie do czerwonej gwardyi.

W naszych oddziałach panuje wzorowa karność. Nasze wojska rekwirując, płacą za wszystko, gdy tymczasem bandy kadetów zabierają żywność i rabują sklepy z żywnością.

Ukraińskie *Biuro telegraficzne* donosi natomiast, że kozacy dońscy dotarli do Wołgi, w odległości dziesięciu wiorst od Carycyna, wobec czego można niebawem oczekiwać nowego krwawego starcia.

Przygotowania obustronne są — jak domyślać się można z depesz — prowadzone bardzo żywo. Oto np. według informacyi, udzielonej w Kijowie przez rossyjską delegacyę pokojową, pierwszych 1400 oficerów czerwonej armii, ukończyło właśnie w Petersburgu oficerską szkołę, utworzoną przez bolszewików.

Nowi oficerowie wystosowali do Lenina telegram, w którym przyrzekają „nieść wolność w świat kapitalistyczny". Hasło, wypisane na sztandarze — przyznajemy chętnie — brzmi pięknie, niestety jednak wolność ta przybiera — jak wiemy z doświadczenia ubiegłych miesięcy — dziwne formy, bardzo mało posiadające wspólnego z najprymitywniejszem pojęciem o kulturze i cywilizacyi.

Wobec zwycięstw bolszewickich blednie zupełnie wersya o zamierzonej ucieczce Lenina i Trockiego. Na razie tkwią oni dalej u czoła bolszewickiego rządu i nie opuszczą prawdopodobnie tego posterunku do chwili ostatecznego, grożącego im niebezpieczeństwa.

O wynagrodzeniu Czecho-Słowaków, walczących z niesłabnącym zapałem z bolszewikami, myśli już dzisiaj rząd syberyjski, opracowując szczegółowy plan rozdania między nich własności ziemskiej.

Rokowania pokojowe między Rossyą a Ukrainą utknęły — jak donosiliśmy — na ustaleniu spornej kwestyi granic.

Delegacya rossyjska odrzucała stanowczo żądania ukraińskie, tyczące się południowych obszarów b. państwa carów. W najbliższych dniach rozpoczną się w Kijowie dalsze obrady w sprawie granic.

Były wiceprezydent rossyjskiej Dumy, Warunsekret, został przez hetmana Skoropadskiego mianowany towarzyszem ministra spraw wewnętrznych.

Kijewskaja Myśl donosi, że ukraiński departament celny ukończył organizacyę ukraińskich urzędów celnych. Urządzono 39 takich okręgów na granicach lądowych i wodnych. Niektóre z nich, jak n. p. w Radziwiłłowie, dały już milionowy dochód z ceł. Urzędników wzięto z grona funkcyonaryuszy dawnych urzędów rossyjskich.

Anglia u wstępu do nowej epoki.

Dzień 8 grudnia 1917 r. będzie dla Anglii dniem wielkiego politycznego znaczenia. W tym dniu bowiem przyjęła Izba gmin w trzeciem czytaniu nową ustawę wyborczą, która prędzej czy później doprowadzi do radykalnej zmiany układu sił politycznych w parlamencie angielskim i w rządzie.

Wedle nowej ustawy wyborczej, otrzymują prawo wyborcze czynne i bierne: wszyscy mężczyźni od 21 roku życia, wszyscy żołnierze i marynarze od 19 roku życia, i wszystkie kobiety od 30 roku życia. Prócz tego przewidziany jest nowy podział okręgów wyborczych.

Z powodu tej nowej ustawy wyborczej liczba wyborców do parlamentu angielskiego będzie tak olbrzymia, jakiej nie spotykamy w żadnym innym kraju. Z początku obliczano, że liczba przyszłych wyborców angielskich wyniesie 16 milionów, obecnie obliczają ją już na 20 milionów. W niektórych okręgach liczba wyborców wyniesie 40 a nawet 44 procent ogółu ludności, a w tem jedną piątą część kobiet. Takiego procentu wyborców niema dotąd w żadnym kraju na świecie.

Spis nowych wyborców ma być dokonany do dnia 1 października b. r. Gdy ta olbrzymia praca, która stała dotąd rzeczywiście na przeszkodzie rozpisaniu nowych wyborów, zostanie dokonana, rząd rozwiąże starą Izbę i zarządzi nowe wybory. Kiedy to się stanie, jest dotąd tajemnicą. Przypuszczać jednak należy, że obecny rząd angielski wybierze dla siebie moment najdogodniejszy tak pod względem politycznym, jakoteż i militarnym.

Opinia angielska jest przygotowana na to, że nowe wybory do angielskiej Izby niższej będą dla Anglii zdarzeniem epokowem. Ulegnie zupełnej zmianie skład angielskiej Izby gmin, która jest rzeczywistą władczynią polityki angielskiej.

Izba lordów ma dziś bowiem w Anglii drugorzędne znaczenie polityczne, zaś król angielski jest dziś już poniekąd tylko symbolem królewskiej dawnej władzy, bo, teoretycznie posiadające prawo *veta*, nigdy z niego nie korzysta.

Ustalanie zasadniczego kierunku polityki angielskiej należy zatem niepodzielnie do Izby gmin. Z tego powodu wybory do angielskiej Izby gmin będą zdarzeniem światowem, bo — poza zasadniczemi sprawami polityki angielskiej — od nich zależeć będzie dalszy los wojny światowej.

Prasa zagraniczna a w pierwszym rzędzie niemiecka interesuje się bardzo żywo przyszłymi wyborami angielskimi, dziś stawia przeróżne horoskopy. Zapowiada w pierwszym rzędzie ogromny wzrost wpływów partyi robotniczych. Na 670 ogółu mandatów Izby gmin ogromna większość należała dotąd do klas wyższych — w większym lub mniejszym stopniu, czyli do t. zw. burżuazyi.

Liczba posłów robotniczych wynosiła dotąd w Izbie gmin 44, są to posłowie przeważnie umiarkowani, dostosowujący się do opinii większości Izby. Jest to wynikiem dotychczasowego prawa wyborczego, które wiązało prawo głosowania z pewną określoną posiadłością.

Nowe prawo wyborcze jest rzeczywiście równe i powszechne, uwzględniające także kobiety i stąd słuszne są przypuszczenia, że parlament angielski przyszły będzie miał całkiem inną niż dotąd fizyognomię.

Przywódcy partyj robotniczych są pełni nadziei co do nowych wyborów, a pokojowo usposobiony Robert Smillie oświadczył na zgromadzeniu brytyjskiego Związku robotniczego, któremu przewodniczył, że przy najbliższych wyborach (przypuszczają, że wybory mogą się odbyć już w listopadzie lub grudniu r. b.) postawi 350 do 400 własnych kandydatów.

Zapowiada się, że partya robotnicza w nowym parlamencie będzie całkiem inną, niż dotychczasowa, a przedewszystkiem wolna będzie od dotychczasowego „nalotu burżuazyjnego", co wynika już z samego programu nowej partyi, którego najważniejszymi punktami są: systematyczne utrzymanie pewnego stałego *minimum* egzystencyi, utrzymanie zarządu państwowego nad kolejami, kopalniami węgla i nad nowemi stacyami elektrycznemi, użycie bogactw zamorskich dla dobra ogólnego itp.

Stronnictwo liberalne w przyszłości będzie miało ciężkie zadanie. Już dzisiaj prasa liberalna nawołuje do wspólnej taktyki zarówno liberałów, jako też unionistów, aby uniknąć rozbicia głosów wobec kandydatów robotniczych.

Największego zainteresowania budzi zarówno w Anglii, jako też zagranicą osoba obecnego premiera angielskiego Lloyda George'a. Czy kurs jego wojennej polityki się utrzyma, czy nie? W opinii angielskiej i głosach prasy zagranicznej nie ma co do tego jasnej jeszcze oryentacyi. Wynik przyszłych wyborów, zwłaszcza wobec dopuszczenia wielomilionowej masy kobiet, nie jest dotąd obliczalny. Przeto i kierunek polityki przyszłego parlamentu angielskiego jest na razie zagadką, trudną do rozwiązania. Obecny premier angielski zdaje sobie sprawę jednakże z ciężkiej sytuacyi i występuje z bardzo radykalnym programem społecznym (kwestya mieszkaniowa, płace minimalne, nacyonalizacya niektórych gałęzi produkcyi), aby z góry jednać sobie sympatyę mas robotniczych.

Ponieważ Anglia jest głównym propagatorem obecnej wojny wśród koalicyi, świat cały oczekuje nowych wyborów do parlamentu angielskiego ze zrozumiałem naprężeniem.

Nowe państwo.

Na dalekiej północy powstało wśród zgiełku wojennego nowe państwo. Jest to Islandya, która dotychczas była kolonią duńską.

Już od dłuższego czasu wszczął się tam ruch separatystyczny, wspierany podobno przez Anglię, która chciała uzyskać swobodną rękę w stosunkach ekonomicznych i politycznych z tą wielką ale mało zaludnioną wyspą. Zanatchny islandzki uchwalił niedawno rezolucyę proklamującą niezawisłość Islandyi w unii personalnej z Danią. Sejm duński pogodził się obecnie z tem rozłączeniem i zatwierdził układ z dawną kolonią.

W ten sposób kończy się bój Islandyi o niezależność, trwający kilka dziesiątek lat z rzędu. Na podstawie ustawy z roku 1874 miała Islandya pełną autonomię, obecnie zaś uzyskała niezależność.

Ze swą metropolią Danią (Islandczycy są emigrantami duńskimi) będzie połączone nowe państwo unią realną, t. j. osobą królewską. Skutkiem czego król duński otrzymał nowy tytuł: Król Danii i Islandyi — w chwili zaś, gdy wspólny król przemawiać będzie w sprawach islandzkich, oficyalny jego tytuł będzie brzmiał: Król islandzki i duński.

Nawet w sprawach polityki zagranicznej będą uniezależnieni Islandczycy. I tak w duńskiem ministerstwie zagranicznem będą mieli swych przedstawicieli, którzy w sprawach tyczących się polityki zagranicznej Islandyi wydawać mogą polecenia duńskiemu ministrowi. Wojskowych przedstawicieli na obcych dworach będzie miała Dania osobno i Islandya osobno.

W pewnych sprawach handlowych będzie miała Islandya toczyć rokowania wprost z państwami zagranicznemi. Islandcy ministrowie nie będą uczestniczyć w radzie duńskich ministrów, lecz mają prawo wprost wyrażać królowi życzenia narodu islandzkiego. Obszar Islandyi wynosi 104.735 klm.

Ogromne bogactwa zawarte w pokładach niespożytkowanych dotąd kopalni kruszców otwierają przed nowo powstałem niezależnem państwem widoki wspaniałego rozwoju.

KRONIKA.

Lwów, 23 sierpnia 1819.

Kalendarz.

Sobota (17 sierpnia):

Bartłomieja ap. — 11 Jewpła. — Cieszymira.

Wschód słońca o godzinie 5·05 rano, zachód 7·06 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +27 Cel.

— JE. P. Minister Galicyi dr. Kazimierz Gałecki — jak już donieśliśmy — wyjechał ze Lwowa w środę rano do Przemyśla.

P. Minister złożył wizyty u J. E. księdza biskupa Pelczara, u J. E. księdza biskupa Kocyłowskiego, u księża biskupa Fischera oraz u głównokomenderującego J. E. Njegovana.

Następnie udzielał J. E. Pan Minister posłuchań w gmachu c. k. starostwa na które jawili się między innymi: Rada powiatowa z prezesem księciem Sapiehą, Zarząd miasta Przemyśla z komisarzem rządowym dr. Błażowskim, Towarzystwo gospodarcze z Liska z prezesem Juścińskim, poseł Grzędzielski i t. d. Na powyższych audyencyach poinformował się J. E. P. Minister o nagłych potrzebach, niedomaganiach szczególnie na polu aprowizacyi przyrzekając swoją w tym kierunku interwencyę.

Z Przemyśla przybył J. E. P. Minister do Jarosławia o godz. 5·22 po południu. Na dworcu kolejowym powitali J. E. P. Ministra kierownik starostwa radca Namiestnictwa Rawski, burmistrz dr. Dietzius, posłowie do Rady Państwa Rychlik i Gawlik, naczelnik stacyi kolejowej inspektor Bieroński oraz prezes izraelickiej gminy wyznaniowej dr. Friedwald.

Po przyjeździe do miasta złożył JE. P. Minister wizyty wybitnym osobistościom miasta, poczem od godziny 6 wieczór udzielał audyencyj w budynku c. k. starostwa przybyłym deputacyom i całemu szeregowi osób prywatnych.

W szczególności jawili się u JE. P. Ministra: łać. prepozyt ks. Fus, gr. kat. proboszcz i dziekan ks. kanonik Chotyniecki, generał Szubert, prezes Rady powiatowej dr. Maryan Lisowiecki z członkami wydziału powiatowego, burmistrz dr. Dietzius, deputacya łańcucko-jarosławskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego z wice-prezesem Aleksandrem Dworskim na czele, st. radca skarbu Seniutowicz, kierownik ekspozytury budowlanej Namiestnictwa radca budownictwa Traczyk, naczelnik filii Banku austro-węgierskiego Schaiter, zarząd konsumu urzędniczego i nauczycielskiego w końcu deputacya naczelników gmin i funkcyonaryuszy kolejowych.

Przedstawiło się również JE. P. Ministrowi grono urzędników starostwa.

JE. P. Minister wypytywał się szczegółowo i życzliwie o stosunki w mieście i powiecie, badał niestrudzenie przedstawione sobie życzenia i prośby i przyrzekł swoje poparcie. Posłuchania przeciągnęły się poza godzinę 9 wieczór.

W nocy odjechał JE. P. Minister do Krakowa.

Następnego dnia w Krakowie w ciągu przedpołudnia J. E. P. Minister udzielał posłuchań, a między innemi przyjął przedstawicieli Rady miasta Krakowa, przedstawicieli kapituły, delegatów powiatu krakowskiego, radcę Namiestnictwa Casparego, który przybył w imieniu Centrali odbudowy, przedstawicieli krakowskiego Tow. rolniczego, Izby handlowej, deputacyę robotników salinarnych i t. d. Po południu J. E. P. Minister zwiedzał powiat krakowski. Po powrocie udzielał dalszych posłuchań, a wieczorem odjechał do Wiednia.

— JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn który w poniedziałek wczesnym rankiem w towarzystwie komisarza powiatowego dr. Panejki udał się w podróż inspekcyjną, powrócił wczoraj po południu do Lwowa.

P. Namiestnik zwiedził powiaty Gródek Jagielloński, Mościska, Przemyśl, Brzozów, Sanok, Lisko, Dobromil, Stary Sambor, Turka, Sambor i Rudki.

P. Namiestnik w siedzibach starostw udzielał audyencyj i wszędzie przyjmował przedstawicieli duchowieństwa, ziemiaństwa, urzędników i włościan, informując się szczegółowo co do przebiegu akcyi odbudowy kraju i ważnych zagadnień na polu gospodarczem i aprowizacyjnem. P. Namiestnik odbył całą podróż inspekcyjną samochodem, po drodze zaś zatrzymał się w barakach w Turce.

— Z dyrekcyi teatru komunikują nam: Na liczne życzenia z kół publiczności teatralnej dyrekcya teatru miejskiego postanowiła od soboty 24 b. m. rozpocząć przedstawienia o godzinie 7-mej wieczorem, a to celem ułatwienia powracającej z teatru publiczności korzystania jeszcze z tramwayów.

Przedstawienia popołudniowe rozpoczynać się będą tem samem o godzinie 3-ciej, a to począwszy już od najbliższej niedzieli.

— Z komisyi dla spraw gazowych. Wczoraj po południu pod przewodnictwem zast. kom. rząd. Neumanna odbyło się zebranie miejskiej komisyi gazowej. Dyrektor gazowni m. Teodorowicz przedstawił sprawę budowy nowych gmachów do wprowadzenia destylarni mazi i przeróbki odpadków gazowych. Omawiano też sprawę podwyższenia ceny gazu, z powodu wzrostu cen robocizny i materyałów. Podwyżka ma być zaprowadzoną od 1 września b. r.

Nakoniec wybrano komisyę rewizyjną dla spraw gazowych, w skład której weszli rr.: Terenkoczy, Włodzimirski, Winiarz.

— Kasy biletowe w teatrze miejskim, od soboty 24 b. m. począwszy, sprzedawać będą bilety przed przedstawieniem od godziny 5-tej po południu.

Rano kasy otwarte są dla sprzedaży biletów od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

— Konsum teatralny. Do rzędu istniejących już we Lwowie, a opartych na samopomocy konsumów zawodowych przybył nowy w postaci konsumu teatralnego. Założony on został na odbytem w tych dniach walnem zgromadzeniu członków personalu teatralnego i rozpocznie w najbliższym już czasie swoją działalność.

Skład dyrekcyi konsumu, wybranej przez walne zgromadzenie, stanowią pp. Henryk Cepnik dyrektor, Stanisław Ordon sekretarz, Ignacy Stahl, kasyer, oraz Adam Jasiński, Henryk Podhorski i Wincenty Suchomel jako członkowie zarządu.

— Nadanie prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Włodzimierza Marczaka, dotychczasowego administratora gr.-kat. probostwa w Hurnem, na opróżnione gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Uhrynowie średnim.

— U SS. Nazaretanek wpisy do gimnazyum realnego, liceum, szkół normalnych i froebla rozpoczynają się dnia 26 sierpnia.

Egzamina poprawcze i wstępne odbędą się dnia 2 i 3 września, nabożeństwo 4 o godzinie 9, a nauka 5 września o 9 rano.

— Szkoła im. św. Józefa. Rok szkolny 1918/19 rozpocznie się w szkole im. św. Józefa przy ul. Lelewela l. 9. zostającej pod protektoratem JE. ks. Arcybiskupa, dr. Józefa Bilczewskiego w wtorek dnia 3-go września br. z nabożeństwem do Ducha św. w kaplicy zakładu. Wpisy do tej szkoły już się rozpoczęły.

— Sprowadzanie ziemniaków wczesnych. Komisaryaty dzielnicowe wydają w czasie po koniec września 1018 certyfikaty upoważniające do przywozu jednorazowo ziemniaków wczesnych z powiatu lwowskiego do miasta w ilości do 10 kg. na osobę, a najwyżej do 50 kg. na rodzinę za okazaniem legitymacyi na pobór artykułów spożywczych.

Dla instytucyj i zakładów dobroczynnych certyfikaty na przywóz ziemniaków wczesnych z powiatu lwowskiego wydaje centralne Biuro rozdawnictwa kart spożywczych wedle tych samych zasad, tj. co najwyżej do 10 kg. na osobę.

Certyfikat na czas po koniec września br. można otrzymać tylko jeden raz i w tym celu na legitymacyi zaznaczać się będzie wydanie certyfikatu.

— Obrady nauczycielstwa ludowego. Z Krakowa donoszą: Podczas przedwczorajszych obrad walnego Zjazdu delegatów nauczycielstwa ludowego omawiano sprawę dodatków nauczycielskich organizacyi szkół i reklamacyi nauczycielskich. Okazało się, że przeszło 2.600 nauczycieli służy w wojsku, wskutek czego bardzo wiele szkół jest nieuruchomionych. Jaka z tego szkoda wypływa dla ruchu oświatowego w kraju tak zniszczonym, jak Galicya, łatwo zrozumieć. W dalszym ciągu odczytano szereg rezolucyi w sprawie podwyższenia dodatku drożyźnianego o dalszych 25 proc., wyrażono podziękowanie Prezesowi Koła Polskiego dr. Tertilowi za pomoc w akcyi nauczycielskiej, omawiano sprawę dodatku na sprawienie odzieży w tej sumie, jaką przyznano czterem ostatnim rangom urzędników państwowych. Z kolei omawiano sprawę energicznego upomnienia się o rychłą budowę szkół zniszczonych wskutek działań wojennych. Wszystkie te rezolucye uchwalono więc jednogłośnie.

Uchwalono dalej żądać od Rady szkolnej krajowej przeprowadzenia stabilizacyi sił tymczasowych nauczycieli i nauczycielek, których liczba w Galicyi dosięgła poprostu nieprawdopodobnej cyfry 12.000. Korzystając z pobytu P. Ministra Galicyi JE. Gałeckiego udała się do niego deputacya i prosiła o poparcia postulatów nauczycielstwa.

Obrady nauczycielstwa ludowego zakończyły się wczoraj. W ogólnej dyskusyi podnieść jeszcze należy, że uchwalono jednomyślnie wezwać ogół nauczycielski do strajku jeśli postulaty stanu nauczycielskiego w najbliższym czasie nie będą wypełnione. Po południu ożywiona dyskusya toczyła się nad konsumami nauczycielskimi, przyczem krytykowano sposób przeprowadzenia tej sprawy przez Radę szkolną krajową. Omawiano także sprawę założenia stowarzyszenia doraźnej pomocy na wypadek choroby lub śmierci nauczyciela i postanowiono założyć przymusową doraźną pomoc z tem, że wejdzie ona w życie skoro za nią oświadczy się większość członków ognisk krajowych. Po dokonaniu wyborów i po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej, przewodniczący zamknął obrady.

— 800.000 doniesień przeciwko lichwiarzom żywnościowym wpłynęło na Węgrzech w roku 1917 — jak podaje węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych. Dodać należy, że tylko 10 proc. ze skazanych lichwiarzy wniosło odwołanie od wyroku, z czego wynika, że 720.000 przyjęło wyroki, oczywiście bardzo łagodne.

— Nieszczęśliwy wypadek. Elektotechnik Ozyasz Apelberg liczący lat 23 zakładał światło elektryczne w kościele św. Marcina. Niewiadomym sposobem upadł z drabiny, na szczęście jednak bez poważniejszych następstw prócz wykręcenia stawu nogi.

Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go do domu.

— Dziekanat wydziału medycznego w Wiedniu ogłasza: Na podstawie uchwały kollegium profesorów wydziału medycyny oznajmia się, że:

1. Skutkiem wielkiego napływu wojskowych słuchaczy medycyny i w związku z wprowadzeniem *Numerus clausus* uchwalonem swego czasu przez kollegium profesorów, mogą w roku szkolnym 1918/19 w bardzo niewielkiej tylko liczbie być przyjęci słuchacze z obcych krajów koronnych, który u siebie posiadają własne Uniwersytety.

2. Zwłaszcza odnosi to się — bez względu na miejsce ich dotychczasowego pobytu — do słuchaczy 1 kursu, przynależnych do Galicyi. Przyjęcie ich może nastąpić tylko w wypadkach wyjątkowych.

3. Takie same ograniczenia konieczne są co do słuchaczy przynależnych do Bukowiny, o ile ukończyli polskie gimnazya, lub wogóle mają dane po temu, by uczęszczać do Uniwersytetów galicyjskich.

4. Także przyjęcie zagranicznych słuchaczy podlega daleko idącym ograniczeniom i będzie przez dziekanat od przypadku do przypadku osądzane i rozstrzygane.

5. Powyższe postanowienia (punkt 1—3) nie mają zastosowania do wojskowych słuchaczy medycyny.

— Pomnik Kościuszki na wsi. Na Kujawach w pow. włocławskim we wsi Zgłowiązce, z inicyatywy proboszcza miejscowego ks. Grabowskiego i właściciela majątku p. Borzyma ustawiono pomnik Kościuszki roboty p. Trentowskiego. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się dnia 11 b. m. od nabożeństwa w kościele. Po mszy i kazaniu okolicznościowem licznie zgromadzona ludność okoliczna udała się w pochodzie do pomnika. Po pochodzie odbyło się okolicznościowe przedstawienie teatralne.

— Echa milionowego włamania w Lubaczowie. W maju b. r. dokonano — jak wiadomo — śmiałego włamania do urzędu podatkowego w Lubaczowie galicyjskim, przyczem po rozbiciu żelaznej kasy ogniotrwałej zabrano przeszło 1,800.000 koron gotówki. Sprawców, których miało być 7, długi czas nie można było wyśledzić, jakkolwiek istniały pewne ważne poszlaki. Przed paru dniami zdołano ująć, jak już donieśliśmy, w Lublinie jednego, bodaj czy nie głównego sprawcę tej kradzieży i to w dość oryginalny sposób.

Do lub. sądu wojskowego zawezwana jako świadek pewna osoba, mimochodem wspomniała przesłuchującemu ją referentowi, że widziała w Lublinie znanego jej bandytę Józefa Pobutę, który zbiegł z więzienia garnizonowego w Przemyślu, gdzie odsiadywał wieloletnią karę za dezercyę, włamanie i fałszowanie dokumentów.

Referent szybko zoryentowawszy się w sytuacyi, zawiadomił telefonicznie żandarmeryę wojskową, która wysłała natychmiast do sądu wojskowego patrol, celem zbadania owego świadka. Posiadłszy rysopis, dany co do Pobuty przez świadka, żandarmerya wnet potem wytropiła jego ślad i zaaresztowała, przyczem znaleziono przy nim portfel z 180.000 kor.

Pobuta miał się do czynu w Lubaczowie już przyznać. Po zamknięciu z więzienia garnizonowego w Przemyślu, Pobuta przebywał dłuższy czas na Ukrainie, gdzie jeździł po różnych miejscowościach, handlując końmi. W Lublinie grasował jako Józef Bielecki.

— Bandyci. *Gazeta Kielecka* donosi, że od dłuższego czasu banda uzbrojonych opryszków grasuje na drodze z Dąbrowy Górniczej do Strzemieszyna. Dnia 17 b. m. obrabowano tam pewnego kupca i zabrano mu 35.000 koron.

W dniu 18 b. m. wysłano z Dąbrowy kilku milicyantów celem pościgu za baudytami. Drogą jechał właśnie pewien feldwebel austryacki, który udawał się na urlop. Bandyci którzy urządzili zasadzkę na milicyantów, dali do nich szereg strzałów.

Wspomniany feldwebel padł trupem na miejscu. Dwaj milicyanci odnieśli ciężkie rany.

Kronika zagraniczna.

* *Licytacya królewskich autografów.* W Londynie przed niedawnym czasem wystawiono na sprzedaż zbiór cennych historycznych autografów, zebranych przez Alfreda Hartissona. Najwyższą cenę osiągnął list Napoleona do Ludwika XVIII. z 6 września 1800 roku. Za list ten zapłacono 8700 koron. List Napoleona do Józefiny z 28 sierpnia 1803 przyniósł 300 kor. List Maryi Stuart do ks. Guise, datowany z sierpnia 1557, sprzedano za 6900 kor., drugi list nieszczęśliwej królowej do Henryka III. osiągnął cenę 7300 kor.

* *Sprzedaż pomnika za środki żywności.* Finlandzka gazeta *Wybergs Nyheter* podaje, że istnieje zamiar sprzedania Niemcom pomnika Piotra Wielkiego, wystawionego z bronzu, w roku 1910. Pomnik waży 46 tysięcy kilogramów. Niemcy ofiarują rzekomo Wyborgowi za ten pomnik środki żywności.

* *Ludność Petersburga.* *Pet. Ag. telegr.* donosi z Petersburga: Skończono spis ludności. Wedle danych zebranych, wynosi ludność Petersburga 1,417.000 głów, t. j. o milion mniej, niż przed półtora rokiem. To zmniejszenie liczby ludności pochodzi częściowo z tego powodu, że burżuazya uciekła na Ukrainę, na Sybir i do Finlandyi, że wywieziono szereg fabryk w głąb Rossyi, że wreszcie śmiertelność poczyniła znaczne spustoszenia.

* *Pensyonat obżartuchów w Berlinie.* Jak donosi *Berliner Tageblatt*, znajduje się w Berlinie około 3000 pensyonatów, które są przepełnione do ostatniego miejsca. Niektóre z nich pobierają — jak zeznała jedna z przesłuchiwanych właścicielek — dziennie 120 do 200 marek. Klientelę tych luksusowych pensyonatów stanowią dorobkiewicze wojenni, którzy nie liczą się z wydatkami, byle tylko zaspokoić swe żołądki najwybredniejszemi potrawami. Zwłaszcza jeden z pensyonatów, znany w kołach paskarskich pod nazwą „Pensyonat obżartuchów", pobierał niebywałe ceny, nazywając swe przedsiębiorstwo szumnie „Lecznicą dla potrzebujących odpoczynku". Przytem odbywały się tam zabawy, oraz uprawiano „dla odpoczynku" gry hazardowe. Przemysłowymi przedsiębiorcami zajęły się władze.

* *Dziewięć dni na tratwie.* Z Harwich donoszą do paryskiego *Journalu* pod datą 8 lipca: Marynarz norweski Haakon Olsen, ocalony przez wojenny statek angielski, opowiada jak po zatopieniu statku, na którym się znajdował, spędził 9 dni na tratwie, płynącej na łasce fali w zatoce helgolandzkiej, Statek nasz, pojemności 700 tonn, ścigany był przez łódź podwodną. W ciągu jakichś 20 minut ugodziło go 35 pocisków. Daremnie usiłowaliśmy spuścić na wodę dwie szalupy. Strzały wymierzone w nas raniły ciężko 4 ludzi. W końcu udało się nam zrzucić z pokładu tratwę utworzoną z czterech beczek i pięciu desek. Wymiary całości były około 180 cm.—150 cm. Na tej tratwie szukali ocalenia kapitan i sześciu marynarzy. W ciągu dwóch pierwszych dni trzech z pośród uratowanych zmarło wskutek ran. Trzeciego dnia umarł kapitan. Pozostało nas w końcu dwóch: ja i pierwszy oficer, reszta wpadła widocznie do morza, gdyż skoro się ocknąłem z omdlenia, jednego już tylko miałem towarzysza, ten ostatni zwaryował i zmarł w parę godzin później.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru miejskiego donoszą: Dziś po raz drugi „Sarmatyzm", który na wczorajszem inauguracyjnem przedstawieniu zyskał sobie wybitny sukces artystyczny. Utwór ten grany będzie następnie we środę przyszłego tygodnia. Na sobotę zapowiada afisz teatralny „Kordyana" Słowackiego. Przepiękne to arcydzieło polskiej twórczości dramatycznej ukaże się na naszej scenie w najstaranniejszem przygotowaniu i nowej inscenizacyi, obejmującej 10 obrazów, między nimi niewystawiany dotąd na scenie lwowskiej obraz, rozgrywający się w szpitalu waryatów. Teatr nasz wystawia „Kordyana" w nowej, efektownej szacie dekoracyjnej i kostyumowej. Między innymi otrzymał nową, historycznie wierną wystawę obraz, przedstawiający rewię wojsk na Placu Saskim. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Okornicki, główne role grają: dyr. Żelazowski (W. ks. Konstanty), oraz pp. Barwiński (Kordyan), Barwińska, Böhlke, Chmieliński, Fritsche, Kliszewski, Mihułowicz, Rygier, Szobert, Trapszo, Wiland i inni.

Początek przedstawienia o godzinie 7 mej wieczorem.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś, w piątek 23 sierpnia o godz. 7·30 wieczorem „Polska krew", operetka w 3 aktach Oskara Nedbala z Heleną Miłowską w głównej roli. — W sobotę, 24 sierpnia o godzinie 7-ej wieczorem po raz 1-szy „Kordyan" dzieło sceniczne w 10 odsłonach Juliusza Słowackiego. W niedzielę, 25 sierpnia o godzinie 3-ej po południu „Ciepła wdówka", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. — W niedzielę, 25 sierpnia o godzinie 7-ej wieczorem „Polska krew", operetka w 3 aktach Oskara Nedbala z Heleną Miłowską w głównej roli. — W poniedziałek, 26 sierpnia o godzinie 7-ej wieczorem po raz 2-gi „Kordyan", dzieło sceniczne w 10 odsłonach Juliusza Słowackiego. — We wtorek, 27 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach Kalmana, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — We środę, 28 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem po raz 3 ci „Sarmatyzm", komedya w 5 aktach Franciszka Zabłockiego.— We czwartek, 29 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem „Polska krew", operetka w 3 aktach Oskara Nedbala, z Heleną Miłowską w głównej roli. — W piątek, 30 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem po raz 1-szy „Dożywocie", komedya w 3 aktach Aleksandra Fredry. — W sobotę, 31 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem po raz 1-szy „Dzwony z Corneville", opera komiczna w 3 aktach (4 odsłonach) R. Plamqueta.

Przedstawienia od soboty 24 b. m. rozpoczynać się będą o godzinie 7-mej wieczorem, względnie o godzinie 3 ciej po południu. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia i wogóle w ciągu akcyi na scenie, wstęp na widownię bezwarunkowo wzbroniony.

Tymczasowa Rada miejska.

Na początku wczorajszego posiedzenia tymczasowej Rady miejskiej, przewodniczący komisarz rządowy dr. Władysław Stesłowicz, wspomnienie pośmiertne poświęcił długoletniemu członkowi Rady ś. p. Karolowi Sklepińskiemu.

Przemówienia dr. Stesłowicza wysłuchała Rada stojąc, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

R. Bol. Lewicki imieniem Zjednoczonego Komitetu „Dzieci na wieś" zawiadomił Radę o zbliżającym się terminie zakończenia feryi dla dziatwy szkolnej grupującej się w półkoloniach. W program uroczystego zakończenia wakacyi wchodzi: Msza polowa w niedzielę o godzinie 10 rano na boisku Tow. zabaw ruchowych, poczem nastąpi defilada 10.000 dziatwy przed publicznością. Chodzi przedewszystkiem o odebranie hołdu od dzieci za opiekę nad nimi całego społeczeństwa. Należy też okazać nauczycielstwu, że społeczeństwo wdzięczne mu jest za miłość, jaką okazało dzieciom naszym w ciągu całego lata.

R. Ohly wniósł interpelacyę, wzywając zarząd gminy w sprawie włóczących się ulicami miasta niedorostków, którzy bez opieki i żadnego nadzoru dopuszczają się rozmaitych przestępstw.

R. Hankiewicz apelował do prezydyum, aby Ochrona lokatorów objęła skutecznie szersze warstwy mieszkańców, oraz, aby nie dopuszczano się niewłaściwości.

R. Fiedler referował sprawę budowy drugiego rurociągu do będącego w budowie pawilonu dla dzieci przy ul. Kadeckiej. Rada uchwaliła przystąpić do budowy.

Następna sprawa udzielenie konsensu Jakóbowi i Gizeli Sprecherom na budowę 4 piątrowej kamienicy przy pl. Maryackim wywołało bardzo ożywioną dyskusyę.

Referent r. Howarth przedstawił Radzie dawniejszy i obecny stan rzeczy, przechodząc po kolei fazy, jakie udzielenie konsensu na budowę przechodziło. Przeciwko wzniesieniu 4 piętrowego gmachu o wysokości 24 metrów wnieśli protest: Kapituła katedralna, spadkobiercy ś. p. Kisielki, oraz konserwator dr. Obmiński. Wobec wstrzymania dokończenia budowy w roku 1914, Sprecherowie ponowili prośbę o udzielenie zezwolenia.

W dyskusyi ks. dr. Szydelski wystąpował przeciw udzielaniu zezwolenia ze względów, którymi się kierowała dawna Rada miejska. Wzniesienie ogromnego gmachu tuż w sąsiedztwie świątyni katedralnej przyczyni się do obniżenia jej wartości historycznej.

R. Hingler stanął na tem samem stanowisku, żądając przy tem odczytania opinii departamentu technicznego.

R. Rawski i dr. Aschkenazy byli odmiennego zdania i oświadczyli się za udzieleniem konsensu. Mowcy stanęli na stanowisku, że nie chodzi tu o to, kto i jak buduje, lecz o estetyczny wygląd miasta.

W tej sprawie głos w dyskusyi zabierało jeszcze kilku mowców, poczem zastępca komisarza rządowego p. Neumann udzielał wyjaśnień co do stanowiska zarządu gminy w powyższej sprawie.

Po przemówieniach rr. Tołłoczki, dr. Schleichera i referenta r. Howartha w głosowaniu przyjęto wniosek r. Rawskiego, oświadczającego się za udzieleniem Sprecherom zezwolenia na dokończenie budowy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Bohater Mickiewiczowskiej tragedyi.

(Ciąg dalszy).

Zetknąwszy się z Piotrem Potockim, starostą szczerzeckim i jego małżonką Krystyną, córką Joachima Potockiego, podczaszego litewskiego, jednego z głośniejszych przywódców Konfederacyi Barskiej, zostaje młody oficer inżynieryi nauczycielem ich synów, a zarazem wchodzi w koła opozycyi, ostrzem zwróconej przeciw królowi. Józef Lipiński, Ignacy i Stanisław Potoccy, może i Kołłątaj, najżywiej odczuwające wszystko ówczesne sfery polityczne, stanowią otoczenie najbliższe Jasińskiego i bezwarunkowo wywierają nań wpływ wysoce znamienny.

Równocześnie zyskuje nasz bohater coraz rozgłośniejsze imię jako poeta. „Brakło mu — twierdzi Mościcki — głębszego natchnienia i opanowania formy, ale miał on naturę nawskróś wrażliwą i imaginacyi pełną; miękką, zwróconą na wewnątrz, wpływom różnorodnym, najczęściej sercu, uległą; zapalną a słabą, czułą a refleksyjną; jedną z tych natur, które może w chwilach przełomów dziejowych się rodzą i dopiero w momencie najwyższej podniety zewnętrznej otrząsają z siebie przybraną słabość ducha, by wydobyć heroiczny, nieraz już graniczący z rozpaczą, czyn męskiej woli".

W literaturze nie zajął wybitniejszego stanowiska, stoi poniżej miary talentu Węgierskiego, Trembeckiego i Krasickiego, ale też i o tem pamiętać należy, że nie twórczość literacka stanowi treść jego działalności. Pisał dla rozrywki lub chcąc dać upust podrażnionemu afektem serdecznym uczuciu, gotów zawsze cisnąć pióro w kąt, gdy jego ręki i szabli ojczysta zawezwała potrzeba.

Pomimo wszystkie, podnoszone u niego wady i braki, zasługuje Jasiński w literaturze stanisławowskiej epoki na wspomnienie, ceniąc bowiem niezależność poety, nie oddawał nigdy swego pióra na poklask tłumów, nie pochlebiał nikomu, z wielką nieraz odwagą uderzając w ton szczerego, patryotycznego uczucia.

W styczniu 1790 r. wysyła król Stanisław August Jasińskiego, mianowanego już podpułkownikiem, do Wilna jako dyrektora powołanego tam właśnie przez siebie do życia Korpusu inżynierów Wielk. Ks. Litewskiego.

Jechał poeta-żołnierz na nowe stanowisko bardzo ochotnie, czuł bowiem doskonale potrzebę przygotowywania wyszkolonych zastępów oficerskich. W dwa lata później zostaje Jasiński pułkownikiem, że zaś wojna z Rossyą, prowadzącą z sobą Targowicę, wisiała już na włosku, otwierało się przed przyszłym obrońcą Pragi rozległe pole działania.

Niestety nie z jego winy sprawy nie poszły tak, jakby tego z duszy pragnął: wojska rossyjskie zagarniały coraz większe szmaty kraju; armia polska, nieliczna i zgangrenowana przez zdrajców, ustępowała bezustannie wobec ilościowej i jakościowej przewagi wroga; wreszcie afera cała musiała zakończyć się katastrofą.

Kampania 1792 r. — cytujemy słowa Mościckiego — upokarzająca, pozbawiona wydarzeń wybitnych, schodząca na ciągłem poznawaniu zupełnej swojej niemocy, była dla Jasińskiego pierwszą praktyką, płodną w nauki i przykłady. Mógł się dowodnie przekonać o potrzebach wojska i wojny, o absolutnej konieczności porządku, umiejętnej gospodarki, przedewszystkiem zaś żelaznych karbów subordynacyi wojennej; poznał wtedy również i ocenił wartość żołnierza polskiego, którego ciche bezimienne bohaterstwo, pomimo nieudolności wodzów, zajaśnieć miało blaskiem nieprzyćmionym.

Gdy inni, zrozpaczeni i wątpiący we wszystko, opuszczali kraj, on pozostał w Ojczyźnie i po chwilowym pobycie w Warszawie wraca w styczniu 1793 r. do Wilna, by tam z całym, właściwym sobie zapałem, rzucić się w odmęt robót konspiracyjnych, które wprawdzie nie uchroniły Polski od rozbicia, uratowały jednak jej nadszarpany ostatnimi wypadkami honor, zmuszając nawet wrogów do szacunku dla pokonanego siłą przeciwnika.

Konspiracye zaczęły się równocześnie we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Był to odruch ogólny uczciwszych żywiołów przeciw niegodnym matactwom pewnych sfer Targowiczan i bezwzględnym rządom rossyjskim. Na Litwie i Rusi stanęli na czele ruchu tak wybitni obywatele, jak Soł an Prozor, Działyński, Oskierko i inni; w Wilnie pracował niestrudzenie pułkownik Jasiński, gromadząc obok siebie coraz liczniejsze koła cywilne i wojskowe.

Wybuch insurekcyi, wypędzenie Rossyan z Wilna i innych miast litewskich, stracenie hetmana Kossakowskiego — to fakty zkąd inąd dobrze znane. Mościcki przedstawił je raz jeszcze jasno i przejrzyście, rzucając na tło w ten sposób uzyskane, sylwetkę naszego bohatera, który stał się duszą przedsięwzięcia, zmierzającego do oczyszczenia Ojczyzny z wrogiego najazdu.

Z zestawienia odezw i rozporządzeń, przedewszystkiem o obchodzeniu się z jeńcami rossyjskimi i ludnością rossyjską lub o innowiercach, przekonać się łatwo, jak szlachetnemi powodowali się pobudkami ci, którym powierzono władzę w tych brzemiennych w następstwa i odpowiedzialnych czasach. Objąwszy generalną komendę siły zbrojnej narodowej wojska litewskiego, rozbłysnął Jasiński wszelkiemi zaletami serca i charakteru, okazując równocześnie, że potrafi zmusić opornych do posłuchu i że bardzo wyraźnie ulegał hasłom, dolatującym z nad Sekwany, a skwapliwem uchem łowionym przez obóz polskiej demokracyi.

Pierwsze potyczki, względnie pomyślne dla oręża polskiego, zdołały tylko utrzymać nieprzyjaciela na wodzy, nie przynosząc wszakże stanowczych rezultatów. Jasiński — już w raudze generała — starał się wprawdzie jak największą robić Rossyanom dywersyę, nieudolność jednak młodego i tracącego łatwo głowę Franciszka ks. Sapiehy, oraz podejrzane wielce zachowanie się obrażonego w swej dumie generała Chlewińskiego, który tylko pod grozą kuli przystąpił do sprzysiężania, utrudniały w wysokiej mierze wszelką akcyę, psując z góry skrupulatnie obmyślane plany i projekty.

Intryganci i lekkomyślni plotkarze, jakich nigdy niestety nie braknie, usiłowali ponadto poróżnić Kościuszkę z Radą litewską, wymyślając separatystyczne tarcia między dwiema siostrzycami: Koroną i Litwą; na szczęście jednak obu stronom odmówić nie można było sporego zasobu dobrej woli, ani jak najszlachetniejszych zamierzeń, więc i do wyrównania sztucznie podsycanych waśni przyszło rychło, a pisma przy tej sposobności obustronnie wymienione, rzucają znowu wiele charakterystycznego światła na wyjątkowe czasy i ludzi. Mimo to intrygi te doprowadziły w przyszłości do usunięcia Jakóba Jasińskiego z zajmowanego przezeń naczelnego stanowiska z ogromną szkodą dla sprawy, której oddał się niepodzielnie.

Wszelkie prace organizacyjne, zamiana Rady naczelnej litewskiej na Radę tymczasową, z kolei na Deputacyę, mniej nas obchodzą, chociaż Mościcki poświęca im w swej książce niejedną kartę. Jasiński nie brał w tej ewolucyi bezpośredniego udziału, my zaś w niniejszem sprawozdaniu notujemy jeno momenty, które przyczyniają się do uzupełnienia jego sylwetki. Kto jednak zapragnie poznać dokładniej nastroje danej chwili, nie zawodnie z niesłabnącem zainteresowaniem przeczyta to wszystko, co ceniony autor w swej pracy zapobiegliwie zgromadził i odpowiednio oświetlił.

(Dokończenie nastąpi).

Michał Rolle.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenia.

Wiedeń, 23 sierpnia. Najj. Pan nadał st. lekarzowi powiatowemu dr. Antoniemu Biesiadzkiemu w Krynicy, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Najj. Pan nadał kierownikowi budowy, pospolitakowi Franciszkowi Prus Wiśniowskiemu ze Lwowa, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Książę Radziwiłł na posłuchaniu u Najj. Pana.

Wiedeń, 23 sierpnia. Najj. Pan przyjął wczoraj na posłuchaniu szefa departamentu stanu Rządu polskiego, ks. Janusza Radziwiłła, hr. Stefana Przeździeckiego i P. Ministra spraw zagranicznych hr. Buriana. Wszyscy trzej zaproszeni zostali na śniadanie do Monarchy.

Wiedeń, 23 sierpnia. *Polnische Pressagentur* donosi: Audyencya ks. J. Radziwiłła i hr. Stefana Przeździeckiego u Monarchy trwała trzy kwadranse. Najj. Pan przyjął obu nadzwyczaj łaskawie i zaprosił ich na śniadanie.

O godzinie 5 po południu ks. Radziwiłł i hr. Przeździecki powrócili ze śniadania do Wiednia i odbyli prawie dwugodzinną konferencyę z Panem Ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem. Następnie odwiedzili radcę legacyjnego Masirevicha, w którego rękach spoczywa obecnie kierownictwo spraw polskich.

Hr. Przeździecki daje dziś śniadanie, na które zaproszone zostały osobistości polityczne.

Budapeszt, 23 sierpnia. Tutejszy reprezentant Rządu polskiego Tadeusz Stamirowski wyjechał do Wiednia, aby odbyć tam konferencyę z ks. Januszem Radziwiłłem.

Nowe rozporządzenia.

Wiedeń, 23 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie P. Ministra sprawiedl. w porozumieniu z P. Ministrem skarbu o podwyższeniu należytości za doręczenia w sprawach cywilnych w postępowaniu spornem i niespornem na 20 h.; oraz rozporządzenie P. Ministra kolei, uznające budowę toru użytkowego normalnej rozpiętości, jako odnogi od stacyi Komarno-Buczaki szlaku kolei państw. Lwów-Sambor, do fabryki dachówek hr. Lanckorońskiego w Buczakach, za budowę uprzywilejowaną w duchu rozporządzenia Cesarskiego z r. 1914.

Choroba Cesarzowej niemieckiej.

Berlin, 23 sierpnia. *Localanzeiger* dowiaduje się, że Cesarzowa zachorowała na zamku Wilhelmshöhe z powodu wyczerpania sił, wskutek ciągle wzmagającego się zajmowania akcyą opieki wojennej.

Na życzenie Cesarzowej, która oświadczyła, iż w czasie choroby chce być blisko Cesarza, Cesarz Wilhelm przerwał swój pobyt w głównej kwaterze i przybył na zamek Wilhelmshöhe.

Przymus szkolny.

Kraków, 23 sierpnia. Rada miasta Sosnowca uchwaliła zaprowadzić przymus szkolny. W ten sposób Sosnowiec będzie pierwszem miastem w Królestwie Polskiem zaprowadzającem powszechne nauczanie.

Bony na chleb.

Wiedeń, 23 sierpnia. W najbliższych dniach ogłoszone będą zarządzenia rządowe co do udogodnienia wobec podwyższenia ceny chleba dla mniej zamożnych. Mniej zamożni mają otrzymać bony na chleb, za które z końcem każdego miesiąca wypłacać się będzie po jednej koronie od osoby. Oznacza to zniżkę 23 halerze na bochenku chleba, czyli, że mniej zamożni płacić będą 1 koronę 33 hal. za bochenek chleba.

Pomyślne załatwienie postulatów kolejarzy.

Wiedeń, 23 sierpnia. Jak wiadomo kolejarze wnieśli dnia 12 czerwca do Rządu memoryał, w którym postawili szereg żądań, tyczących się polepszenia ich bytu materyalnego. Te żądania były przedmiotem obrad komisyi parlamentarnej, która uchwaliła w lipcu szereg wniosków. Wnioski te atoli Rząd uznał za niemożliwe do przyjęcia.

Zjednoczony Związek kolejarzy wystąpił na nowo z żądaniami. Dzięki inicyatywie P. Prezesa gabinetu bar. Hussarka, odbyły się w tej sprawie rokowania z reprezentantami kolejarzy w Ministerstwie kolei przy współudziale reprezentantów Ministerstwa skarbu.

Rokowania te dały wynik pomyślny. Mianowicie przyznano 50 proc. dodatku drożyźnianego I. klasy rodzinnej dla wszystkich kolejarzy bez różnicy czasu służby. Przyznano także dodatki drożyźniane wdowom i sierotom. Kobietom, zajętym w służbie kolejowej, oficyantkom kolejowym podwyższono odpowiednio dodatki miejscowe i kwaterowe i przyznano im 40 proc. dodatku wiedeńskiego. Podwyższono dodatki i robotnikom kolejowym. Jako ustępstwo bardzo ważne i doniosłe podnosi się, iż rok wojny liczy się za półtora roku do awansu, lub posunięcia do wyższych poborów.

Wkońcu uwzględniono od dawna ponawiane życzenie kolejarzy, że podczas pierwszych pięciu lat służby nie można bez powodu jej wypowiadać.

Strajk w salinach.

Kraków, 23 sierpnia. *Ilustrowany Kuryer Codzienny* donosi, że w całej Galicyi rozpoczął się w kopalniach i warzelniach soli strajk robotników na tle stosunków aprowizacyjnych.

Bezrobocie objęło Wieliczkę, Bochnię, Lacko, Drohobycz, Stebnik, Dolinę, Bolechów i najbardziej ku wschodowi wysunięty Kosów.

Saliny Łanczyn i Delatyn mimo zapewnień ze strony Rządu, że już w najbliższym czasie będą uruchomione są dotąd bezczynne.

„Neues Wiener Tagblatt" o połączeniu Galicyi z Królestwem.

Wiedeń, 23 sierpnia. *N. Wien. Tagblatt* zamieszcza artykuł wstępny na temat kwestyi polskiej, w którym zaznacza, że trudno przypuścić, by Polacy nie żądali połączenia Galicyi z Królestwem Polskiem. Przedstawia dalej, że rozwiązanie kwestyi polskiej tak długo jest niemożliwe, jak długo między Mocarstwami centralnemi nie nastąpi w tej sprawie porozumienie.

Z kwestyą wyboru króla i zasadniczego rozwiązania łączy się rozszerzenie kompetencyi Rządu polskiego na punkcie administracyi.

Stulecie konstytucyi Badenii.

Karlsruhe, 23 sierpnia. Ludność Badenii w dniu 22 b. m. obchodziła stulecie swej konstytucyi.

Prace nad reemigracyą.

Warszawa, 23 sierpnia. Z półtora miliona uchodźców wojennych wróciło do tej pory około 120.000, a to według bardzo pobieżnego obliczenia p. Karszo Siedlewskiego. Do pracy nad reemigracyą pierwsza zgłosiła udział Rada główna opiekuńcza, powołując do życia wydział reemigracyjny. Najważniejszym momentem działalności Rady głównej opiekuńczej jest opieka nad reemigrantami z chwilą, gdy znajdą się na miejscu zamieszkania pozbawieni dachu nad głową i środków utrzymania. Dzieci i starcy umieszczani bywają w schroniskach. Pozbawieni środków utrzymania otrzymują zapomogi pieniężne. Najtrudniej jednak dać ludziom pracę w obecnym ogólnym zastoju.

Brak instytucyj opiekuńczych również bardzo silnie należy podkreślić. Umieszczanie bowiem w schroniskach dzieci, a zwłaszcza starców staje się coraz trudniejsze. Jedynem racyonalnem rozwiązaniem tej sprawy byłaby znów interwencya państwa, które winno współdziałać w zakreślającej coraz większe rozmiary akcyi opieki, a z drugiej strony przyspieszyć odbudowę kraju, o której, niestety, tylko tak wiele mówi się i pisze.

Oczyszczanie Ukrainy.

Berlin, 23 sierpnia. Dzienniki donoszą, że oczyszczanie Ukrainy z band zbrojnych postępuje w dalszym ciągu. Najgroźniejsza banda Krepenkowa, złożona z 1.200 ludzi i posiadająca działa, została wycięta w pień przez wojska niemieckie koło Połtawy. Projektowane powstanie w gubernii Czernihowskiej zostało w porę zduszone przez Niemców.

Ostrzeliwanie portów amerykańskich.

Berno, 23 sierpnia. Pisma paryskie donoszą o ostrzeliwaniu w dniu 15 sierpnia portów amerykańskich Harleston i Welington przez niemieckie łodzie podwodne. Jedna z łodzi podwodnych puszczała gazy trujące na port, inna rzucała bomby gazowe, które spowodowały śmierć wielu osób.

Proces b. Legionistów w Czerniowcach.

Czerniowce, 23 sierpnia. Od dnia 15 b. m. odbywa się tu rozprawa śledcza przed komisyą sądu honorowego dla oficerów sztabowych 4 generalnej komendy. Przewodniczy generał major Tilzer. Przesłuchiwani są b. oficerowie legionowi, którzy należeli do aktywnych lub rezerwowych oficerów c. i k. armii, a mianowicie: z kawaleryi pułkownik Kawecki i rotmistrz Brzeziński, z piechoty podpułkownik Galica i kapitan Grzybowski, dalej kapitan Czaplicki z trenu, rotmistrz Edward Terlecki z intendantury porucznik Dębski. Pułkownik Kawecki, rotmistrz Terlecki i por. Dębski są oficerami aktywnymi. Na rozprawę nie zjawili się wskutek nieotrzymania wezwań pułkownik Sikorski i kapitan Głowiński. Przesłuchiwania odbywały się w dniach 15, 16, 19 i 20 i prawdopodobnie skończą się w dniu dzisiejszym t. j. 21 b. m. Rozprawa zgodnie z procedurą wojskową oddana została t. z. trybunałowi 16.

Jak wiadomo oskarżenie tyczy się znanej deklaracyi bolechowskiej złożonej przez pułkownika Sikorskiego a podpisanej przez kilku z wymienionych oficerów. Obaj oficerowie z kawaleryi oskarżeni są w związku z zajściami w II. p. ułanów w Synowódzku.

Uwolnienie Caillaux.

Genewa, 23 sierpnia. Dzienniki notują, że Caillaux został uwolniony z więzienia. Sprawę jego odstąpił sąd wojenny sądowi politycznemu Senatu, ponieważ śledztwo nie zdołało wykazać żadnych powodów do wytoczenia procesu o zdradę stanu.

Mizerya tytoniowa.

Serajewo, 23 sierpnia. Wobec doniesień dzienników o świetnym, względnie rekordowym zbiorze tytoniu, spodziewanym w Bośni i Hercegowinie; stwierdzają czynniki kompetentne, że stan obecny pól tytoniowych, niestety nie odpowiada żywionym nadziejom, bo bardzo ujemnie oddziałały na rozwój tytoniu upały w połowie lipca.

Rewolucya ryżowa.

Amsterdam, 23 sierpnia. *Times* donoszą z Tokio, że władze wydały zarządzenia, aby przeciwdziałać niepokojom, które wybuchły z powodu braku ryżu.

W Tokio splondrowano kilka sklepów, demonstracye w Tokio miały przebieg spokojniejszy, niż w miastach zachodnich, gdzie wiele sklepów splondrowano i wiele ludzi zabito.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

L. 6326/918. (3970 1—3)

Rozpisanie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dla c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce dostawy około 100.000 kompletnych opakowań kartonowych dla soli stołowej, składających się z 100.000 kartonów płaszczowych na 10 kg. soli, 1,000.000 kartonów wewnętrznych na 1 kg. soli, 1,000.000 woreczków papierowych na 1 kg. soli i 2,000.000 etykiet rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę ofertową.

Materyały dla powyższego celu dostarczone, których wzory można oglądnąć w godzinach urzędowych w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce i które za złożeniem 90 hal. mogą być stronom dostarczone, muszą odpowiadać następującym wymaganiom:

Zarówno kartony płaszczowe wewnętrzne jakoteż woreczki płaszczowe na sól muszą tak co do wielkości jak i co do wykonania oraz napisów być sporządzone ściśle według wzoru.

Papier użyty do opakowania powyższych kartonów i worków musi być odporny na wilgoć a więc nie może być hygroskopiczny i nie śmie przyjmować najmniejszej ilości wody z otoczenia, musi być co do hygieny bez zarzutu i nie może ani sam farbować, ani też przepuszczać zabarwienia soli z zewnątrz.

Zanim oferent otrzyma ostatecznie dostawę, ma tenże w ciągu 4 tygodni od zawiadomienia o przyjęciu oferty dostarczyć 1000 kompletnych opakowań kartonowych po oferowanej cenie, by c. k. Zarząd salinarny miał możność wypróbowania zupełnej przydatności materyałów dostarczonych, o czem się oferenta w ciągu 14 dni od dostarczenia powyższych 1000 sztuk opakowań zawiadomi.

Ceny należy podać za 1000 sztuk kompletnych kartonowych opakowań, wraz z dostawą, opakowaniem etc. loko dworzec Wieliczka.

Dostawa musi być rozpoczętą w 4 tygodni po zawiadomieniu oferenta o definitywnem oddaniu mu dostawy i ukończoną w ciągu 2 miesięcy.

Rozpisana ilość może być wedle uznania c. k. Zarządu o 5 proc. zmniejszoną lub powiększoną, w ostatnim wypadku pod tymi samymi warunkami dostawy jak ilość główna. Zapłata nastąpi w miarę każdorazowej dostawy do dni 14-tu za przedłożeniem kwitu ostemplowanego według skali II. i III.

Oferty przepisowo ostemplowane, zapieczętowane i zaopatrzone o ile możności w próbne materyały z napisem: „Oferta na dostawę opakowań kartonowych dla soli stołowej“ należy wnieść do 5 września 1918 do godziny 11-tej przed południem do c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce.

Wadyum, które należy równocześnie złożyć, wynosi 5 proc. ceny oferowanej, w razie przyjęcia oferty będzie ono złożone w kasie tutejszego c. k. Zarządu salinarnego jako kaucya. W razie nieprzyjęcia oferty kaucyę zwróci się natychmiast.

Formularze na oferty i warunki licytacyjne nie będą wydawane.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 września 1918 o godzinie 11-tej przed południem, przyczem oferenci mogą być obecni, e przyjęciu lub nieprzyjęciu oferty zawiadomi się oferentów pisemnie.

Z dostawą zostanie zawarty kontrakt dostawy a powstałe z tego tytułu koszta, stempli i legalizacyi ponosi dostawca.

Wieliczka, dnia 15 sierpnia 1918.

Wyroki prasowe.

Pr. 114/18 (2). (3989)

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураториї Державної, що зміст артикулів уміщених в часописі „Діло“ число 185/9745 з дня 16 серпня 1918 під титулом: „Позбавлені всього“ в цілій свої основі, містит в собі єство провини з § 65 а у. к. узнав доконану в дни 22 серпня 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищене цілого накладу і видав по думці § 493 п. к. заказ дальшого розширюваня того друкового письма.

Львів, дня 22 серпня 1918.

Pr. 115/18 (2). (3988)

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураториї Державної, що зміст артикулу уміщених в часописи „Українське Слово“, число 187/981 з дня 18 серпня 1918 під титулом: „Справа траґічної смерти“, містит в собі єство провини з § 300 з. к. узнав доконану в дни 22 серпня 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищене цілого накладу і видав по думці § 493 ц. к. заказ дальшого розширюваня того друкового письма.

Львів, дня 22 серпня 1918.

Nr. 190. (3969)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 15 August 1918, Pr. I. 75 18, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen, von Frantisek Maly beziehungsweise Franz Maly gezeichneten Druckschriften: „Soudni korupce II. senatu . . .“ und „Gerichtliche Korruption des II. Senates . .“, beide ohne Angabe des Druckers und Verlegers, wegen des Gesamtinhaltes nach § 209 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 15 August 1918 Pr. I. 74 18, die Weiterverbreitung der Nummer 45 der Zeitschrift: „Letak“ (ohne Datum) wegen der Stelle von „Uredni cestina“ bis „zbytecna“ des Artikels: „Redakcni listarna“ nach § 63 St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 16 August 1918, Pr. 54/18, die Weiterverbreitung der Nummer 93 der Zeitschrift: „Deutsches Volksblatt für Fischern und Umgebung“ vom 13 August 1918 wegen der Stellen von „Eine Ruine ist“ bis „imposant wirkt“ und von „man wollte alle Völker“ bis „Schlamm herauszuziehen“ des Artikels: „Hie gut deutsch allewege!“ nach § 65 a St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 16 August 1918, Pr. 53/18, die Weiterverbreitung der Nummer 93 der Zeitschrift: „Egerer Neueste Nachrichten“ vom 13 August 1918 wegen der Stellen von „Eine Ruine ist“ bis „imposant wirkt“ und von „man wollte alle Völker“ bis „Schlamm herauszuziehen“ des Artikels: „Hie gut deutsch allewege! nach § 65 a St.-G. verboten.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Pro Lituania“, Nr. 8, Druck: Imprimeries Réunies, S. A., Lausanne 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 17 August 1918.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift; „Les deux Yougoslavies“ (in der „Bibliotheque Slovene“) von Vladislav Fabjancic, Druck: Imprimerie „Union“, Genf 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914 R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 17 August 1918.

Amortyzacye.

T. 29/16 (3). Na wniosek Katarzyny Socha, wdraża się postępowanie edyktalne co do rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku Nr. 4779 na kwotę 600 kor. opiewającej a wystawionej na imię Katarzyny Socha.

Posiadacza wzywa się, aby ją w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi wnosić, gdyż po upływie tego czasokresu rzeczona książeczka uznanaby została za bezskuteczną.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.

Sanok, 9 października 1916. (3936 3—3)

T. II. 10/18 (1) Na wniosek Salomona Preissa, kupca w Bochni, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał z ginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest na kwotę 860 kor. in bianko niewypełniony przez Michała i Ernestynę Redlichów w Krakowie akceptowany.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 18 lipca 1918. (3971)

Spadki.

A. 36/18 (7). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Parańka Policha, włościanka z Żabcza murowanego, zmarła dnia 25 czerwca 1916 ab in testato. Gdy spadkobierca Hnat Policha jest niewiadomy z miejsca pobytu, wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia ogłoszenia dzisiejszego zgłosił, się w tym są dzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionym dla nieobecnego kuratorem Łuciem Lewko z Żabcza murowanego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, 20 czerwca 1918. (3949 3—3)

A. 145/18 (7). Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach ogłasza, że dnia 15 listopada 1914 w Narajowie zmarła Feiga Reichmann zam. Samueli, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w któren ustanowiła dziedzicami Arona, Wolfa, Leibę i Surę Samueli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Sury zam. Taksel, Wolfa Samuelego, Leiby i Ryfki Samueli nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku,licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się w tutejszym Sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Natanem Oberländerem ustanowionym dla nieobecnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, 7 sierpnia 1918. (3948 3—3)

A. 743/15 (20). C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu, podaje do wiadomości, że dnia 4 marca 1915 zmarła w Jarosławiu Marya Semen recte Semei nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sąd nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku, od dnia niżej podanego licząc, zgłosili się z prawami swemi do tut. sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem ustanowiono adw. dr. Staneckiego z Jarosławia kuratorem, przeprowadzony byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nie przyjęta, lub jeżeliby się nikt do spadku nie oświadczył, cały spadek zostanie zabrany przez Państwo jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jarosław, 12 sierpnia 1918. (3975 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 4378 (15 L./18). (3978 2—3)

Podaje się do wiadomości, że Senaty odwoławcze tutejszego c. k. Sądu krajowego V., VI. i XI. przeniesione zostają z dniem 27 sierpnia b. r. z realności przy ul. Rutowskiego l. 13 na ul. Krasickich (dawny gmach c. k. Dyrekcyi kolei państwowych) l. 5.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 21 sierpnia 1918.

Firmy.

Firm. 286/18 Stow. III. 48. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Trzciana k/Bochni. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Trzcianie k/Bochni, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członek zarządu umarł: Tomasz Stokłosa. 2. Członkiem zarządu wybrany: Franciszek Kaim w Trzcianie. Data wpisu: 21 czerwca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddz. II.

Kraków, dnia 21 czerwca 1918. (3972)

Miejski Urząd gospodarczy we Lwowie.

L. M. 108.462/18 XVII. (3962 3—3)

Ogłoszenie.

Zarząd gminy m. Lwowa uzyskał prawo wyłącznego zawierania kontraktów o dostawę kartofli w r. 1918/19 w następujących powiatach: Lwów, Bóbrka, Żółkiew, Przemyślany (powiat sądowy), Zaleszczyki i Borszczów.

W interesie P. T. Producentów powyższych powiatów leży zawierania takich kontraktów, gdyż prócz ceny wyższej wynikają dla nich w tym wypadku i inne znaczne korzyści poszczególnione w obowiązującem rozporządzeniu ministeryalnem.

Ze względu na to, że termin do zawierania kontraktów wkrótce się skończy, uprasza Zarząd miasta wszystkich P. T. Producentów powyższych powiatów, którzy dotychczas umowy o dostawę kartofli z gminą m. Lwowa nie podpisali, o łaskawe ustne lub pisemne zgłoszenie się w tym celu w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym we Lwowie, ul. Bema l. 21 lub też w Dyrekcyi Związku Ziemian we Lwowie, ul. Kopernika l. 4 a to najpóźniej do dnia 28 sierpnia b. r.

Zarząd gminy król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 20 sierpnia 1918.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.